GAZETA POLSKA

Numer pojedyńczy po gr. 10, przedaje się u *Gałęzowskiego* przy ulicy Żabiéj; u *Ciechanowskiego* przy ulicy Podwale; u *Sztеblera* przed ś. Krzyżem.

N^ro 257.

Prenumerata w stolicy: rocznie złp. 40; kwartalnie złp. 12; miesięcznie złp. 4. — Na prowincji z opłatą pocztową, złp. 20 kwartalnie.

W Warszawie, dnia 28 Września 1831 roku, we Srodę.

— JW. feldmarszałek hrabia Erywański, Xiąże Warszawski, wyjechał wczoraj przed południem ku Modlinowi dla pokonania i przywiedzenia do posłuszeństwa ostatków wojska powstańców.

— Dnia wczorajszego W. Xiąże Michał wyjechał do Błonia.

— Według wiadomości w dniu wczorajszym odebranych, szczątki korpusu Rożyckiego, ścigane ciągle w cofaniu się ku Krakowu, całkowicie porażone zostały. Prócz znacznéj liczby zabitych, i zabrania całéj artyllerji, dostało się w niewolę do dwóch tysięcy ludzi; reszta rozpierzchnęła się pomiędzy górami, tak dalece, iż korpus ten zupełnie istnieć przestał.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 9 września.* — „Sprawa Belgicka, powiada *Times*, straciła z swéj groźnéj postaci, o tyle przynajmniéj, o ile inne narody dotyczyła. Król Leopold pisał już do rządu Francuzkiego z prośbą, ażeby zaraz wojska swoje z Belgji wyprowadził i odebrał odpowiedź, że niebawnie stanie się zadosyć życzeniom jego. Król Leopold postąpił bardzo roztropnie; a że król Hollenderski aż nadto dobrze poznał z doświadczenia skutek zaczepki, nie obawiamy się wynurzyć nadzieję, że obadwa monarchowie, odtąd całą uwagę swoją zwrócą na ulepszenie wewnętrznego stanu królestw swoich.“

— J. C. M. Wielka Xiężna Helena, postanowiła zabawić jeszcze przez czas niejaki w Anglji, i wkrótce uda się do Bringthon.

— Do Londynu przybył hr. Koczubey, w szczególnych zleceniach N. cesarza Rossji.

— Donoszą z Portsmouth, że d. 10 b. m. po południu wypłynęły ztamtąd pod rozkazami kontra-dmirała Parker, udając się na Tag, okręty *Xiąże Rejent* o 120, i *Azja* o 84 działach; wnoszą, że wyrządzane Anglikom w Lizbonie krzywdy i obelgi, są tego powodem.

— Na Amerykańskim okręcie przewozowym *Prezydent*, który z Nowego-Yorku tylko 21 dni płynął, zawinął do Cowes i wysiadł na ląd, poseł Zjednoczonych krajów przy rządzie W. Brytanji, p. Martin van Buren.

GRECJA. — Dostrzegacz Austrjacki zawiera co następuje: Podług najnowszych wiadomości z Grecji, wypadki w Hydra i Poros zakończyły się dnia 13 sierpnia niespodzianą katastrofą spalenia eskadry Greków własną ich ręką. O wypadku tym donoszą z Nauplia pod dniem 17 sierpnia, następujace szczegóły: « W chwili, gdy Hydrjoci w otwartém powstaniu przeciw rządowi opanowali dnia 30 lipca arsenał i eskadrę w Poros, pokazała się tam Rossyjska fregata *Xiężna Łowicka* i dwa brygi pod osobistém dowództwem kontradmirała Ricord. Francuzka zaś fregata pod kommendą P. de Lalande i Angielska dowodzona przez kapitana Lyons, przybyły dopiéro w kilka dni późniéj; zwróciły się jednakże do Nauplji, gdzie ich dowódzcy porozumić się chcieli z posłami swych dworów, panami Rouen i Dawkins, względem przedsięwzięcia środków w obecnych okolicznościach. Tymczasem admirał Ricord, dla przeszkodzenia, ażeby wichrzyciele nie uprowadzili Greckiéj flotylli do Hydra i tém sił swoich nie wzmocnili, ogłosił port w Poros w stanie blokady i przy obudwóch wejściach postawił dwa brygi z rozkazem, iż żadnemu okrętowi Greckiemu do portu zawinąć nie wolno. Gdy wkrótce potem ukazała się tam Grecka korwetta, dał jéj Rossyjski bryg *Telemak* znak, ażeby się oddaliła. Gdy pomimo to korweta płynęła daléj, spuścił Telemak szalupę przeciw Greckiemu statkowi, i gdy ten jednakże nie przestał się zbliżać, oficer komenderujący kazał, stósownie do otrzymanego rozkazu, na znak przestrogi dać ognia z ręcznéj broni. Wystrzał ten był znakiem do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich: korweta Grecka użyła armat przeciw Rossyjskiemu brygowi, i wsparta była przez baterję z lądu, pod którą stał na kotwicy *Telemak*, równie jak i przez inne, które na brygi Rossyjskie dawały ognia, tak, iż się obadwa te okręty, mając 12 ludzi ubitych, między temi 2 oficerów i około 30 rannych, z trudnością cofnąć mogły. Działo się to dnia 8 sierpnia. Tymczasem przybył Francuzki okręt wojenny z Nauplia do Poros, a admirał Ricord, Angielscy i Francuzcy oficerowie, tudzież Mauro-Cordato i admirał Miaulis, rozpoczęli konferencje względem oddania Greckiéj eskadry dowódzcom marynarki trzech sprzymierzonych mocarstw, dopókiby się z rządem Greckim nieporozumiano; układy te jednakże przy uporczywości admirała Miaulis nie przyszły do skutku. Nakoniec dnia 13 sierpnia po rozmowie jaką miał Francuzki oficer, który powrócił z Nauplia z Miaulisem, postrzeżono, że majtkowie Greccy siadali na szalupy i śpiesznie oddalili się od flotyli. Sądzono, że opuszczają swoje okręty. Lecz w téj saméj chwili ukazał się na nich ogień i fregatta *Hellas* również jak inne Greckie statki, z okropnym hukiem wyleciały w powietrze.

— Podług innych doniesień, które także Dostrz. Austr. umieścił, duch zaburzeń i nieposłuszeństwa przeciwko istniącemu rządowi, rozszerzył się daleko po kraju. Za przykładem wyspy Hydra, właściwego siedliska buntu, gdzie od kilku miesięcy wydawany jest dziennik *Apollo*, powstający w gwałtownych przeciwko rządowi, a mianowicie przeciwko hr. Capodistrias wyrazach, posłały inne wyspy, miasta i obwody, a mianowicie: Spezzia, Atheny, Argos, Valtos i Xeromeros, adresa do prezydenta z różnemi użaleniami. Nawet z Syra posłano deputowanych ze stanu handlowego do Hdra, w celu naradzenia się z mieszkańcami téj wyspy o środkach jakie przedsięwziąść wypada.

— Donoszą z Aten pod dniem 30 lipca, że hr. Capodistrias wydał okólnik do naczelników rozmaitych prowincij z uwiadomieniem, iż postanowił zwołać natychmiast zgromadzenie narodowe, jaktylko otrzyma z Londynu nowy protokół, który, jak mówiono w Naupliji, obejmować będzie mianowanie nowego monarchy dla Grecji (*); w każdym zaś razie, zwołanie reprezentantów nastąpi najdaléj w pierwszych dniach października.

— Sekretarz stanu do wydziału spraw zagranicznych Jakowaki Rizo, wyjechał dnia 18 lipca do Eginy, dla poratowania zdrowia swojego. Tymczasowym jego zastępcą, mianowany Glaraki. Sądzą że Rizo nie powróci więcéj i usunie się zupełnie od spraw publicznych. — Bej Mainy (Pietro bej Mauromichali) i bracia jego, znajdują się jeszcze w zatrzymaniu w Nauplia.

— Mówią że rząd zamierza puścić w obieg trzy miljony fenixów w monecie papierowéj.

NIDERLANDY. — Minister wojny otrzymał polecenie jak najśpieszniejszego wygotowania projektu do nowéj organizacji wojska Belgickiego, w którém i cudzoziemcy przyjmowani będą. Zapewniają, że wielu jenerałów, a więcéj jeszcze oficerów niższych stopni, z wojska Francuzkiego, będą wezwani do przyjęcia służby w Belgickiém. Gdy we Francji jest niemało zdatnych wojskowych zostających na połowie żołdu, a między tymi znaczna liczba rodem z Belgji, którzy służyli pod Napoleonem; trzeba się spodziewać że zamiar podobny nie dozna żadnych trudności.

— *Z Hagi dnia* 14 *września.* — Rozkazem dziennym ogłoszono wojsku Hollenderskiemu że zawieszenie broni proponowane przez konferencję na tygodni 6, zostało przez rząd Hollenderski i rząd Belgicki przyjęte. *Z* dniem 10 października b. r. w samo południe, wychodzi termin tego zawieszenia.

— W Amszterdamie mówiono że czterdziesty protokół konferencji Londyńskiéj tyczy się wymiany ryczałtowéj jeńców Belgickich i Hollenderskich.

PRUSSY. — Donoszą z Tylży pod d. 9 września: Wojsko Polskie z korpusu Giełguda, które przeszło granicę i w obozie pod Pakamonen, w liczbie blisko 4000 ludzi znajdowało się, wyrusza teraz za Królewiec, gdzie w okolicznych wioskach, do dalszego rozkazu królewskiego pozostanie. Pod wioską Szaaken niedaleko Tylży, wsiądą na statki i wodą odesłani zostaną na miejsce przyszłego przeznaczenia swojego; słychać, że okolicę w któréj po wsiach pomieszczeni będą, otoczy kordon wojskowy. Oficerom których jest 400, pozwolono wybrać sobie dowolny pobyt w jedném z miasteczek Pruss wschodnich, które na ten cel są przeznaczone; dadzą tylko słowo honoru, że za obwód wskazanego im pobytu, nie przekroczą. Sześćdziesięciu z nich, którzy nie chcieli się na to podpisać, będą posłani do twierdz Piławy i Grudziądza.

— Gazeta Rządowa Pruska donosi od granic Polskich pod dniem 12 b. m.: — „W Kaliszu pozostała z strony Rossyjskiéj szczupła liczba wojska na załodze, a tymczasem jenerał Knorring z swoim oddziałem wojska posuwał się do Częstochowy. W tym stanie rzeczy, udało się małemu oddziałowi Polskiemu, wpaść onegdaj do owego miasta, gdzie potém popełnił rozmaite okrucieństwa i rabunki względem tamecznych Niemców Izraelitów. Na wiadomość atoli o nadciągniu wojska Rossyjskiego, oddział ten oddalił się znowu jak najśpieszniéj, i teraz Kalisz dla zabezpieczenia na przyszłość, otrzymał liczniejszą załogę.“

TURCJA. — Donoszą z Wenecji pod d. 5 września: „Ze Skodrji odebraliśmy bezpośrednie wiadomości po dzień 14 sierpnia. Dowiadujemy się z nich, że wielki wezyr w pochodzie swoim do Bośnji, już przeszedł był Bristina, ale pod Koscova napotkał znaczny korpus Bośniaków, którzy, po dosyć uporczywéj walce, ze stratą kilku dział i kilku wozów prochowych, zmusił go do cofnięcia się na powrót pod Presreni. Dla zupełnego pobicia paszy Skodryjskiego, był pozostawiony w Alessio, Izzet Mehemed pasza z 15,000 wojskiem. Ten otrzymawszy wezwanie przez deputację z miasta wysłaną, oddzielił d. 6 sierpnia trzy bataljony regularnego wojska do Skodrji, które południową część miasta tego osadziły. Nazajutrz wpadło do miasta przeszło 600 wieśniaków zgromadzonych przez emissarjuszów Mustafy paszy, dla wypędzenia z niego żołnierzy, ale kilka armatnich wystrzałów były dostateczne na rozpędzenie téj bandy wieśniaków, z których 15 legło na placu. Nie korzystał jednak z tego pomyślnego wypadku i został spokojnie w stanowisku dowódzca załogi, dowiedział się albowiem, że Mustafa ukrył po domach w mieście część swoich żołnierzy, zbywających nad liczbę potrzebną do obrony warowni, któréj działa, nad znaczną częścią miasta panowały.

— Późniejsze wiadomości ze Skodrji są daty 21 sierpnia; odebrano je przez Raguzę. Podług tychże wiadomości, Izzet pasza wkroczył z całém wojskiem bez najmniejszego oporu do miasta Skodrji, a pełen zaufania w spokojném duchu mieszkańców, rozłożył żołnierzy swoich na kwatery we wszystkich częściach miasta. Tymczasem d. 18 sierpnia, ukryci w mieście żołnierze Albańscy, łącznie z mieszkańcami miasta i okolic, rozjątrzonymi rozpustą żołnierzy sułtańskich i podżeganymi przez emmissarjuszów Mustafy, porwali się do broni i sprawili w rozłożonym tu i owdzie wojsku rządowym, rzeź okropną. Zebrała się wprawdzie część tego wojska na bazarze i chciała się przebić, ale wystrzały z dział warowni, wszystkich

(*) Dostrzegacz Austrjacki zapewnia, że o takim protokóle nic nie słychać.

prawie trupem położyły, a zniszczenie i zamieszanie powiększyło się jeszcze, gdy powstał pożar w domach przyległych bazarowi i wszystkie w popiół zamienił. Mówią, że ani jeden człowiek nie uszedł; co ocalało przed mieczem lub ogniem, dostało się do niewoli.

WŁOCHY. — Wyjątek z listu pisanego d. 17 sierpnia z Neapolu umieszczony w Angielskim dzienniku *Courier*: „Oczekujemy tu na przybycie xiężny Berry; nie wiadomo jeszcze w którym pałacu mieszkać będzie, chociaż jestto okoliczność, do której król i jego rada, wielką wagę przywiązują. Po długiém wahaniu, czy ma być udzielone xiężnie pozwolenie przybycia w granice królestwa obydwóch Sycylij, zdaje się że uznano niepodobieństwem wzbraniać jéj takowego, z względu na powody, które ją do téj podróży skłoniły. Xiężna Berry nie otrzymała dotąd ani szeląga z należącego jéj posagu, podobnież i z procentów mająątku pozostałego po matce, któréj ona jedyném była dziecięciem. Cały posag xiężny został znacznéj bardzo liczbie rozmaitych osób powierzony; zamiarem jest więc xiężny, znaczną część tych osób sądownie poszukiwać. Warunki pod któremi pozwolony jest xiężnie pobyt w królestwie, mają być bardzo ostre, jednakże jak się zdaje, dlatego tylko nałożone, ażeby fałszywym, o celu jéj podróży, domysłom, przeszkodzić. Minister policji otrzymał rozkaz, aby miano na mocném baczeniu osoby, do orszaku xiężnéj należące.“

— Donoszą z Modeny pod d. 1 września, (powiada jeden z dzienników Francuzkich), że na d. 24 z. m. obchodzono tamże z wielką uroczystością, oddanie sztandaru nowouformowanemu pułkowi ochotników. Ze wszystkiego zasta nawiał najwięcéj napis umieszczony na sztandarze, który zdawał się wskazywać, że xięztwo jako część Austrji jest uważane. Napis ten miał z jednéj strony wyrazy: AUSTRJA ESTENSE; z drugiéj zaś: FRANCESCO I et FRANCESCO IV. (Imiona ces. Austr. i xięcia Modeny.) — Jest jeszcze jedna uwaga, którą ten napis na pamięć przywodzi, a ta jest następująca: Wiadomo, że uwięziony z powodu zaburzeń Modeńskich, Menotti, zeznawał na badaniach, jakoby cały spisek wychodził od samego xięcia Modeny, który chciał się ogłosić królem Włoskim. Ponieważ zeznania Menottego, nabierały prawdopodobieństwa z powodu niektórych okoliczności tym wypadkom towarzyszących; a takie prawdopodobieństwo mogło sprawić niejaką nieufność względnie xięcia na dworze Wiedeńskim, tak, jak zwróciło szczególniejszą tegoż dworu uwagę na sektę *San-fedistów*; być więc może, iż powyższe połączenie imion, nie miało innego celu, jak okazać całą przychylność xięcia Modeny dla monarchy Austrjackiego, i zatrzeć wszelkie niepomyślne wrażania, jakie przez podobny stan rzeczy, na umyśle jego łatwo mogły być wyryte.

— W Regio i Modenie jest 8000 wojska; biedni mieszkańcy, których te miasta więcéj nad 40,000 nie liczą, muszą je żywić, na kwaterach utrzymywać i płacić.

— *Faenza, dnia 28 sierpnia.* — Mieszkańcy trzech legacij: Bolońskiéj, Rawenny i Forli, przedstawili prolegatowi potrzebę uprasznia papieża o zaprowadzenie ulepszeń, jakich interes kraju i powszechne życzenia mieszkańców głośno wymagają. Ułożona do papieża petycja, tysiącznemi podpisami została opatrzona; zamierzono wybrać z każdéj legacji, czterech znakomitszych obywateli z właścicieli ziemskich i kupców, którzy rzeczoną petycję, do Rzymu powieść mieli. Prolegaci przychylili się do życzenia powszechnego, w skutku czego deputacja miała się zebrać w Bolonji na d. 21 b. m. Tymczasem nadesłał prolegat Rawenny z wyższego roskazu, depeszę zabraniającą wyjazdu deputowanym. Bezwzględnie na ten zakaz, zebrali się jednak dnia 22 w Bolonji, w celu narady nad postępowaniem jakiego się trzymać wypada, i spisali w téj mierze protokół następujący: «Bolonja, dnia 22 sierpnia 1831 r. Zebrawszy się w sali pałacu rządowego pp. hrabia Camillo Grassi prolegat Bolonji, w assystencji radców swoich tudzież celniejszych urzędników miast téj prowincji; hr. Desiderio Pasolini i adwokat Girolamo Rasi, specjalni deputowani prowincji Rawenny; hr. Józef Bezzi, adwokat Antoni Santarelli, i hr. Galeazzo Torquato Fabri, deputowani z prowincji Forli; postanowili jednomyślnie, w celu wspólnego obmyślenia środków zdolnych usunąć niebespieczeństwa grożące rzeczonym trzem prowincjom, co następuje: Prolegaci prowincij Bolonji, Rawenny i Forli, doniosą niezwłocznie ojcu ś. o stanie konwulsyjnym, w jakim się znajdują ich właściwe prowincje; w przedstawieniu tém użyją wyrazów pełnych uszanowania, ale obok tego mówić będą śmiele i z otwartością, aby tym sposobem działając, zasłonili się od odpowiedzialności. Prolegaci wybiorą w każdéj prowincji dwóch znakomitych obywateli, którzy zbierą w tym celu wota magistratur, sztabów głównych gwardij obywatelskich i pierwszych urzędników gmin. Ci deputowani udadzą się natenczas jako posłannicy nadzwyczajni, dla złożenia u podnóżka tronu przełożeń prowincij, i takowe przełożenia poprą objaśnieniami ustnemi, potrzebnemi na potwierdzenie tego co w piśmie jest wyłuszczone. Główne przedmioty przedstawienia o uzyskanie których u ojca ś. deputowani starać się usilnie mają, są następujące: 1) Zapewnienie na piśmie, że wojsko Papiezkie stojące w Rimini, nie przedsięweźmie żadnego przeciwko prowincjom poruszenia, jak niemniéj że i wojsko będące pod Ferrarą, nie uczyni żadnéj w tymże celu demonstracji. 2) Ażeby edykt z d. 5 lipca, był o ile to Bolonji dotycze, zupełnie zniesiony; a zaś w dwóch drugich, wykonanie jego wstrzymane, iżby miano czas przełożyć J. Świętobliwości, jakie reformy zgodne są z jednomyślnem życzeniem mieszkańców. 3) Prowincja Forli dołoży z swojéj strony przedstawienie, ażeby wojsko postawione w Rimini cofnęło się spokojnie, zostawując wolném to miasto jako do rzeczonéj prowincji należące. 4) Ażeby we wszystkich trzech prowincjach, niebawnie i kosztem rządu, wszystkie gwardje narodowe miejskie i wiejskie, uzbrojone zostały. Niniejszy wywód słowny, podpisze prolegat Bolonji z deputowanymi Rawenny i Forli.» (Tu podpisy.) Téj naradzie byli także obecnymi deputowany z Faenza Pietro Laderchi i deputowany z Imola, którzy protokółu nie podpisali jako w dostateczne pełnomocnictwa nieopatrzeni. Wczoraj, d. 27, pojechali do Rzymu w charakterze posłanników nadzwyczajnych: adwokat Pagani i jeszcze drugi deputowany, jako reprezentanci prowincji Rawenny; hr. Giovani Marchetti i drugi deputowany, jako reprezentanci prowincji Bolonji; pan Poggi Fracassi z Cezeny i

adwokat Santarelli, jako reprezentanci prowincji Forli. Pod pozorem zaś, że rozbójnicy niepokoją teritorjum Cezeny, wysłały d: 24 dwie kolumny gwardji narodowéj z Rawenny i Forli do Cezeny, a to w celu uważania wojska zebranego w liczbie 4000 w Rymini pod dowództwem Bentivoglio. Sądzą że wojsko to nie zrobi jeszcze poruszeń przeciw Romanji, albowiem wiadomo z prywatnych listów kardynała Bernetti, że dotąd nie wyszło jeszcze pozwolenie do zarządzenia tego kroku. Tymczasem gotujemy się do dzielnego odporu; Bolończykowie są w gotowości wspierania nas za pierwszym znakiem; 700 walecznéj młodzieży opatrzonéj w 60 tysięcy ładunków, pośpieszy nam w pomoc, gdyby ta okazała się potrzebną; w razie przeciwnym trzymać się będą drogi od strony niższéj Romanji, dla wstrzymania wojska Papiezkiego uorganizowanego w Ferrarze przy pomocy Austrjaków. Przedsięwzięto już także ulanie 8 armat w Bolonji, z których 2 za dni 10 będą gotowe. Żołnierze z wojska Bentivoglji opuszczają znacznemi oddziałami szeregi swoje, chociaż za zbiegostwo kara śmierci jest postanowiona. Słychać, że grenadjery, którzy prawie wszyscy są rodem z Romanji i Bologji, dali sobie słowo, iż nie będą walczyć przeciwko gwardji obywatelskiéj. Siła tego wojska nie przechodzi 4000; papież płacił ochotnikom po 300 franków na rękę; poczynił on wielkie przygotowania dla odzyskania prowincij, lecz w opinji publicznéj, są one już na zawsze dla niego stracone. Dom Rotszyldów pożyczył papieżowi trzy miljony talarów rzymskich; mamy nadzieję, że dług ten nie naszemi pieniędzmi spłacony będzie.

Rys życia Jana Sniadeckiego.

(Dokończenie.)

Pracowity urząd rektora tak obszernego wydziału edukacyjnego, jak był w ten czas Wileński, nie oderwał bynajmniéj Jana Sniadeckiego od ciągłych zatrudnień w obserwatorjum Wileńskiém. Długi szereg jego obserwacij astronomicznych, uczynionych i wyrachowanych od roku 1807 do roku 1821, ogłoszony jest częścią w nowych pamiętnikach akademji nauk Petersburskiéj, a corocznie wydawany był w Efemerydach Berlińskich (ob. *Astronomisches Jahrbuch. Berlin v.* 1813 *bis* 1828.) Prócz tego, w tym jeszcze samym przeciągu czasu, niezmordowany w pracy, wydał: *Trygonometryą kulistą, analitycznie wyłożoną*, (*u Zawadzkiego* 1817 *in* 8*vo kart* 60 *z jedną tablicą*), któréj druga edycja, powiększona osobnémi rozdziałami, zawierającemi przystosowanie do rozmiaru ziemi i zadań astronomicznych, wyszła w roku 1820 in 8vo kart 166 z 2 ma tablicami. Ten szacowny traktat, służący za dopełnienie algiebry, dawniéj wydanéj, piérwszy raz w języku Polskim napisany, i zbogacony wykładem własnych Jana Sniadeckiego dowodów na niektóre ważne zrównania, tak się podobał powszechnie, że tłumaczenie jego Niemieckie przez p. Feldt, professora matematyki w lyceum Bydgoskiém (*u Schwickerta w Lipsku w r.* 1828, *kart* 174, 8*vo*) z wielką chwałą dla autora zostało przyjętém w Niemczech. Świetne pociągającą wymową i pełne zajmującéj treści zagajenia publicznych posiedzeń uniwersytetu Wileńskiego, ważne i głęboko pomyślane rozprawy o matematyce, języku i literaturze Polskiéj, żywoty uczonych i wszystkie jego pisma krytyczne, w różnych czasach po dziennikach ogłaszane, zebrane razem, wyszły nakoniec pod tytułem: *Pism rozmaitych*; dwa pierwsze tomy w roku 1814 in 8vo u Zawadzkiego w Wilnie, a poźniéj téż same tomy powtórnie w roku 1818 razem z trzecim. W roku zaś 1822 wyszedł tom czwarty, same pisma filozoficzne zawierający. Jan Sniadecki, kilkadziesiąt lat nauki i doświadczenia mający za sobą, chciał nakoniec, jak sam powiada, po długiéj i pracowitéj podróży w nabywaniu nauk, zastanowić się, wejźrzéć w samego siebie i rozważyć umysł ludzki, jako twórcę wszystkich nauk i umiejętności (*) a owoc téj rozwagi jest jego ostatnie dzieło, równie umysłowi, tak dzielnie wszystko ogarniającemu, jako i sercu jego największy zaszczyt przynoszące, to jest: *Filozofja umysłu ludzkiego*. Otwarty, może nadto gorliwy przeciwnik Kanta, stałym był wyznawcą szkoły Szkockiéj; a chociaż zachował w tém swojém dziele zawsze sobie tylko właściwy sposób wystawiania rzeczy, oparty jednak na systemacie Reida i Dugalda Stewart, piérwszy dał poznać ich zdrową filozofiję w języku Polskim.

Takie są prace Jana Sniadeckiego, takie pomniki jego sławy na zawsze ugruntowanéj! A gdy zważymy nadto, że w ciągu pięciudziesiąt trzech lat niezliczonych zatrudnień, znalał jeszcze ten wielki mąż i czas i siły, położyć tyle zasług na urzędach publicznych; powiémy, przejęci czcią i podziwinicm, że mało jest ludzi, którychby życie było tak pełne, a cały zawód tak chlubny i wzorowy. Po kilkoletniém jeszcze urzędowaniu w kommissji sądowéj edukacyjnéj Litewskiéj, otrzymał nakoniec żądane uwolnienie od wszelkich obowiązków w roku 1825, i poleciwszy kochanemu od siebie i pełnemu nadziei uczniowi obserwatorjum, postanowił przepędzić resztę życia w wiejskiém ustroniu, na łonie familji. Jakož, po wystawieniu ozdobnego domu we wsi Jaszunach, o 4 mile od Wilna, udał się w roku 1828 w czerwcu na ciągłe tam mieszkanie, gdzie przy synowicy swojéj, Żofji Balińskiéj, ostatnie lata przepędzał. Nieograniczona jego dobroć i uprzejmość towarzyska, zniewalała wszystkich co go otaczali i co go znali w téj ustroni, a zgon niespodziewany, napełnił srogą boleścią i najdotkliwszym żalem wdzięczne jemu serca. Przeszła ta wielka dusza na łono wieczności, bez żadnych cierpień, dnia 9 listopada v. s. 1830 o godzinie 2giéj po południu w niedzielę. Pogrzebiony został bez okazałości, podług woli w testamencie wyrażonéj, od plebana miejscowego i kilku zakonników, w dniu 12 listopada v. s. a zwłoki jego szanowne, skropione łzami familji, sług i obecnego ludu, spoczywają na miejscu ulubionem jego przechadzki: w borze, na wzgórku, o kilkaset kroków położonym od domu gdzie mieszkał. Bibliotekę, wiele szacownych dzieł w matematyce i astronomji zawierającą, i niektóre rękopisma, przeznaczył dla uniwersytetu Wileńskiego; na fundusz zaś ubogich studentów w Wilnie i w Krakowie, dla towarzystwa dobroczynności i dla siérot Marjawitek w Wilnie, pewne summy zapisał.

(*) Pisma rozmaite tom IV, karta 175.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.